

**Kto powiedział, że na spełnienie największych marzeń trzeba poczekać? Czasami wystarczy zaledwie 48 godzin. "Pewnego dnia mam nadzieję zagrać razem z Zaniolo", powiedział Ricardi po tym jak pokonał w sobotę z Prmaverą Juventus. Dwa dni później grali razem na murawie Olimpico w ostatnich minutach z Entellą.**

Tak jakby miał magiczną różdżkę, która nie zastanawia się dwa razy nad spełnieniem jego życzeń. To co trzyma najbardziej w sekrecie to podążanie ścieżką kapitanów synów Romy, którzy go poprzedzali: klub ma całkowity zamiar go zadowolić, będąc przekonany, że ma w garści pomocnika na najbliższych 20 lat. Dlatego w najbliższych dniach zostanie oficjalnie ogłoszony nowy kontrakt: wygasający w 2024 roku za około 500 tysięcy euro plus bonusy, porozumienie, nad którym kierownictwo pracuje z agentem Michelangelo Minierim.

"*Cieszę się bardzo z debiutu*", przyznał jego agent. 10 minut, pierwsze w karierze w barwach, które od zawsze nosił. Lub prawie, gdyż jego początki pochodzą z Lazio gry pięciosobowej. Trochę jak jego idol Totti, który do Lazio nigdy nie poszedł, ale do którego chciało go skierować na początku Lodigiani. Gdy Francesco strzelał Parmie gola na wagę mistrzostwa, 17 czerwca 2001 roku, Riccardi miał 75 dni. I kto wie czy w murach rejonu Magliana nie słyszał odgłosów świętowania Giallorossich, przekształcając tę euforię w talent w stylu Space Jam.

"*Debiut na Olimpico jako rzymianina jest wyjątkową emocją. Miałem ciarki na ławce, nie mówiąc już o tym gdy wszedłem...*", powiedział po meczu. Dziś w mediach społecznościowych dodał: "*Serce szybko mi biło i miałem dreszcze, których nigdy nie czułem*". Kibice - którzy głosowali na niego w ostatnich lat jako na talent, który trzeba mieć na uwadze w 2019 roku - już za nim szaleją: "*Chłuba, talent. Rzymianin i Romanista, nasza tradycja*". Ktoś odważył się: "*Będzie rywalizował o numer 10 Tottiego z Zaniolo*". Tym, który ma na to nadzieję, jest Roberto Mancini, który po tym jak uprzedził Di Francesco, powołując byłego gracza Interu jeszcze przed jego debiutem w Romie, w ostatnich dniach chwalił Alessio: "*Nie mamy już numerów 1, ma nadzieję odnaleźć je na przyszły Mundial. Być może Riccardi...*". Na spełnienie tego marzenia musi poczekać do 2022 roku. Jednak z taką magiczną różdżką...

Autor: abruzzo